Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

Cena egzemplarza zagranicą zł. 0.20

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

KRAKOWSKI KURIER PORANNY

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16—18 z wyjątkiem niedziel. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ BEMBOWSKI

Nr 115 Kraków sobota 30 października 1937 r Rok 1

Pamiętajmy o grobach żołnierzy

Istnieją cechy zasadnicze, stanowiące niezawodny miernik kultury ras, określające stopień dumy człowieczej i świadomości narodowej danego plemienia.

Do tych cech należy szacunek dla grobów.

Najbardziej nawet odległe i pierwotne cywilizacje znały pietyzm dla szczątków doczesnych swych zmarłych. W obrzędy pogrzebowe kładły tyle pieczołowitej uwagi, że niejednokrotnie groby są jedynym śladem, jaki je przetrwał. I zdarza się, że nieznanych naszych przodków nauka określa poprostu jako ludy o grobach skrzynkowych, lub urnach twarzowych, ze sposobu chowania zmarłych, wnioskując o stopniu rozwoju danego szczepu.

Czym wyższą była kultura, tym silniejszym pragnienie zabezpieczenia szczątków, tym większa dbałość o groby. Wiemy, do jakiego przersotu doszły one w Egipcie, jakie znaczenie miały w Grecji, w Rzymie. Chrześcijaństwo ten pietyzm i uzasadniło i przejęło. Katakumby i cmentarze były zawsze ochraniane, a wszelkie ich uszkodzenie uważane za świętokradztwo. Ten stan rzeczy nie uległ zmianie nawet w dzisiejszych zmaterializowanych gorączkowych czasach. Większość narodów otacza opieką groby, szczególnie groby żołnierskie, jako mogiły tych, co złożyli za swój kraj daninę krwi.

Francuskie, włoskie, niemieckie, amerykańskie cmentarze z okresu Wielkiej Wojny, czy to w kraju, czy na obczyźnie leżące, są przedmiotem troskliwej opieki. Dość wspomnieć cmentarz włoski pod Warszawą na drodze do Bielan, lub licznie po naszej ziemi rozsiane cmentarze wojsko we niemieckie. Starannie utrzymane, dają dobre świadectwo kulturze swych krajów.

A jak ta sprawa przedstawia się w Polsce?

Zdawałoby się, że winna posiadać większą wagę, niż gdzie indziej, pobudzać zdwojony pietyzm, bo żaden kraj nie zawdzięcza tyle swoim żołnierzom, co Polska. Nie tylko bronili Ojczyzny, oni ją dźwignęli z grobu, — ich ciała stały się węglem gmachu państwowości, ich krew zaprawą fundamentów dzisiejszej Rzeczypospolitej, ich śmierć dała nam życie jako ludziom wolnym.

... Więc zdawałoby się...

Jeżeli jednak pomimo to, uczeni badacze przyszłych tysiącleci nie określą kultury polskiej jako kultury grobów zaniedbanych, to tylko dlatego, że po większości ich nie znajdą już śladu. Bolesne i rażące opuszczenie, w jakim pozostaje mnóstwo naszych mogił żołnierskich, jeśli o nich nie pomyślimy, może zetrzeć je z powierzchni ziemi w ciągu najbliższego dwudziestolecia.

Cóż robić? — powiedziano mi kiedyś filozoficznie, — Polacy mają sentyment tylko do grobów opuszczonych, nie lubią starannie utrzymanych cmentarzy. To do nich nie przemawia. Mają mentalność rozpoetyzowanej damy z końca osiemnastego wieku; jeśli kolumna — to koniecznie strzaskana, — jeśli płyta, to porośnięta mchem... To pięknie i rzewnie. Szkoda tylko, że grób opuszczony przestaje prędko być grobem w ogóle. Wchłania go ziemia, pokrywają zapomnienie i trawa...

Trawa porasta istotnie wiele żołnierskich mogił, tak obficie rozrzuconych po całym kraju. Niszczeją zgubione w lasach. Rdza dawno przeżarła druty kolczaste, którymi je niegdyś prowizorycznie otoczono. Bydło pasie się swobodnie na zagonach grobów. Nad spróchniałymi krzyżykami na których już nikt imienia, ani nazwiska nie wyczyta, polatują błędne ogniki jako jedynie światła.

A przecie w tych grobach leżą ci, którzy walczyli za Polskę!

Ten stan rzeczy trwać nie może. Ratować trzeba nasze mogiły póki czas, póki ich jeszcze całkowicie nie ogarnęło zapomnienie. Rozrzucone pojedyńczo lub zbiorowo po lasach, bagnach i polach, wołają o troskliwą rękę, o odrobinę pamięci. Nie wolno im ich odmawiać.

Bo nie jest wart posiadać dobrych żołnierzy kraj, który o nich, gdy polegną, zapomina.

KOSSAK-SZCZUCKA

Zatarg między gen. Hallerem a Korfantym

(Telefonem od naszego kor espondenta z Warszawy)

W sferach politycznych Warszawy dowiaduję się, że pomiędzy Wojciechem Korfantym — jednym z twórców „Str. Pracy" — a gen. Hallerem powstał miał poważny konflikt na tle stosunku do „Konfederacji Polskiej". Przyjazd Paderewskiego do Polski, który był już postanowiony, uległ odroczeniu właśnie ze względu na powyższy zatarg. Ogólne zdziwienie wywołał fakt milczenia prezesa Popiela, który — przebywając stale na Pomorzu — usiłuje zmontować sobie specjalną grupę dzielnicową, stanowiącą dla niego oparcie na wszelki wypadek.

Znowu powstaje radykalny obóz chłopski

Z Lublina donoszą: W ubiegłą niedzielę obradował w Lublinie Zjazd działaczy wiejskich. Obecnych było kilkadziesiąt osób. Zjazd ten postanowił powołać do życia nową partię chłopską p.n. Radykalny Obóz Chłopski. Wtych dniach wydana została odezwa tej grupy, w której R. O. Ch. wypowiada się za reformą rolną bez odszkodowania nie mówiąc wyraźnie o swoim stosunku do OZN. czy Stronnictwa Ludowego. Będzie to, zdaje się regionalna grupa chłopska, która przede wszystkim działać będzie na terenie Lubelszczyzny. Prezesem R. O. Ch. wybrany został b. działacz Stronnictwa Ludowego i b. więzień polityczny Ludgwig Maciąg. Wśród członków zarządu znajdujemy nazwiska działaczy ludowych, jak: Ciurajowa pow. lubelski, Kołtun — pow. Janów, Kukuryk pow. Lubartów i in. Grupa ta ma w najbliższym czasie przystąpić do wydawania własnego czasopisma pt. „Chłopska Droga".

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 11. 10. 1937
Sygn. IV. Pr. 259. 37

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli par. 489, 493 austr. proc. rakn. zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 4. 10. 1937 i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 4. 10. 1937 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" Nr. 198 z daty 4. 10. 1937 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 4 p. t. „Na wulkanie" w ustępie od słów „I mylą się ci" do słów „Polska należy' oraz ilustracji p. t. „Zmiana szyldu" albowiem treść tych ustępów i ilustracji zawiera znamiona wyst. z art. 170 kk.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" i w Dzienniku Urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokolant: Sławomirski.
Przewodniczący: s. o. Horski.

TĘDY NASZA DROGA...

Od czasu do czasu przewijają się przez prasę pytania pod adresem wyłaniającego się coraz potężniej obozu demokratycznego w Polsce: „dokąd wasza droga prowadzi? dokąd idziecie? na czym opieracie się?“.

Zdaje się, że nie ma dziecka, któreby nie wiedziało, jakie są naczelne zasady i założenia naszego ruchu. I dlatego te periodyczne pytania rozmaitych pism i piśmideł traktować należy nie jako rzeczowe zastanawianie się nad istotą naszego ruchu lecz jako ironiczny wyraz powątpiewania w naszą siłę, jako cynizm bankruta, który widząc swój upadek usiłuje plwaniem na innych ratować swą egzystencję.

I nie do was w tej chwili mówimy nie do was, którzy z premedytacją usiłujecie podstawić nogę wyzwalającej się ideologii braterstwa i sprawiedliwości, wiodącej do zbawienia Ojczyzny. Wyście zbyt mali, by wami głowę sobie zaprzątać! To niech będzie dla was, „bohaterskich“ ojców i synów oenerowskiego potworka, dostateczną odprawą, bo z wami, z za płotu szczekającymi, jak pies tchórzliwy, walczyć nie sposób! Macie zresztą nauczkę w słowach prawdziwych Polaków Michałowiczów i Estreicherów, potępiających wasze metody zjednywania sobie zwolenników! Czyżby i to jeszcze nie starczyło? Zresztą i to nie byłoby nic dziwnego, boć już stare przysłowie mówi w odniesieniu do prostytutki najgorszego gatunku: „pluj jej w oczy, a ona powie, że deszcz pada“.

Lecz do was zwracamy się, maluczcy, a najlepsi synowie Ojczyzny, najszczersi obywatele Rzeczypospolitej! Wy także czasem pytacie: „dokąd wasza droga prowadzi?“ — lecz w każdym waszym pytaniu wyczuwa się serdeczną troskę o dobro Polski. Do was mówimy, bo wierzymy w was i pewni jesteśmy, że przyjdziecie do nas! Przyjdziecie, gdy tylko pojmiecie, że przyszłość i wielkość Ojczyzny w naszym ruchu spoczywa, gdy zrozumiecie, że nie catowskie rozdzieranie szat nad odwracaniem się od zabójczej przyjaźni z Hitlerem, zbawi Polskę, ani też ozonowe szumne środki reklamy nie podciągną Polski wzwyż! Przyjdziecie do nas, pójdziecie naszą drogą!

A droga nasza, to droga do serc tych wszystkich, którzy Ojczyznę ponad wszystko umiłowali! To droga walki o prawo, nie to, które w Norymberdze uchwalone zostało, nie to, które sankcjonuje grabież Etiopii, ani też to, które dozwala podnosić żagiew francowskiego buntu przeciw legalnemu rządowi i które pławi się w morzu krwi bratniej, dla osobistych korzyści przelanej, — ani też to, które szczebluje obywateli i jednych wynosi na piedestał, a drugich spycha w ghetto! — Dla nas prawo istnieje jedno — to, które jest narzędziem przykazanej przez Boga sprawiedliwości, które w sercu każdego jest zapisane, a którego naczelną zasadą jest: równość obywatelska i praworządność, jako czynniki rozwoju Państwa, jako instrumenty w dążeniu do podniesienia Ojczyzny naszej na niebosiężny szczyt! Oto droga nasza i nasz cel, najświętszy cel w życiu każdego prawego Polaka!

Skąd w nas ta siła, pytacie? Spróbójcie, przyjdźcie do nas! A zobaczycie, że i w was ta siła drzemie, tylko zużyć ją należycie trzeba! Bo w każdym siła jest wielka, tylko ją zbudzić trzeba! W każdym jest siła, gdy o zbożny cel chodzi!

I jeszcze raz świętą przysięgę składamy: nie ulękniemy się złowrogich paszcz i obłąkańczych zapędów! Droga nasza jest czysta, święta i najszczerszego ognia pełna! I do zwycięstwa kroczyć nią będziemy! —

Tędy droga nasza!...

Obserwator.

NIECH SIĘ SAMI MARTWIĄ

Wielki huczek powstał w prasie na wiadomość o wyborze adw. Kowalskiego z Łodzi przewodniczącym Str. Narodowego. Jedni ganią ten wybór, jakoże p. Kowalski jako członek niezrównoważony i impulsywny może przysporzyć Stronnictwu wiele kłopotów.

Inni martwią się, że nie został uszanowany autorytet Romana Dmowskiego, który forsował innego kandydata i tylko w ostateczności, aby uniknąć rozbicia, zgodził się na Kowalskiego. W ogóle z głosów prasy przebija się troska o przyszłość Str. Narodowego pod tak niepewnym sterem. Nawet pisma endeckie wyrażają wątpliwość w dokonany wybór, zastawiając nazwiska poprzednich czołowych ludzi: Bartoszewskiego, Wasiutyńskiego z obecnym. Porównanie nie wypada na korzyść teraźniejszych wodzów.

Rozumiemy, że prasa endecka omawia szeroko niedzielny wybór — przecież to jej domowa sprawa. Ona jest zainteresowaną w przyszłej linii politycznej, jaką zainauguruje nowy prezes — od tego jest tubą „narodową“, aby podawać głosy i opinie sfer „narodowych“.

Co jednak ma prasa nie endecka, tymbardziej nie endecka z tym wspólnego? Naszym skromnym zdaniem posłannictwo tej prasy może polegać tylko na zarejestrowaniu samego faktu i wyrażeniu zadość uczynienia, że Str. Narodowego pogłębia swój grób. Martwić się? To można spokojnie zostawić prasie endeckiej, która ma obowiązek i prawo zajmowania się sprawami domowymi.

Dziwne w ogóle metody zaistniały w tej prasie, nazywającej się lewicową czy niezależną. Zamiast, jak z tej założenia wynika, ignorować a w najlepszym razie tylko rejestrować to, co w przeciwnym obozie się dzieje, wdaje się w dociekania i roztrząsania, łamiąc sobie zupełnie zbytecznie głowę nad tym, co przeciwnik robi, a nawet dając mu rady. Czy nie jest to swego rodzaju pomocą, w każdym razie wyolbrzymianie czynów i zamiarów przeciwnej strony?

Wychodzi się z fałszywego założenia, że prasa „narodowa“ pilnie nastawia ucha na to, co druga strona o niej mówi i że to mówienie wywiera jakiś wpływ na jej zachowanie się, na jej politykę. Złudzenie! Stron. narod, zawsze i wszędzie podkreśla swą ekskluzywność, swe nieliczenie się z choćby najbardziej uzasadnioną krytyką — dla niej takie głosy są hurtem „żydowskie“ czy „komunistyczne“, a więc z góry przeznaczone na lekceważenie, ba — na robienie czegoś wprost przeciwnego.

Co nas, mówiąc o konkretnym wypadku, obchodzi, czy papieżem endeckim jest Kowalski, czy Bielecki czy inny prononsowany endek? Czy ten prezes zainauguruje może inną politykę, odmienną od obecnej faszystowsko - totalistyczno - hitlerowskiej?

Znowu złudzenie! Kto, jak Str. Narodowe, uprawia taką politykę w imię — zapożyczonych i sfałszowanych — haseł; kto ciągle nadużywa terminu „narodowy“ dla celów kronikarskich i — jak twierdzi — dobrze na tym wychodzi — czy Kowalski lub inny prezes jest w stanie i sile to zmienić? Nigdy w świecie, nie zechce przecież sam podcinać gałęzi, na której tak pewnie siedzi.

Z tych i wielu innych racji należałoby temu Stronnictwu pozostawić jego kłopoty, niech się samo martwi! A w ostateczności — dawać nieproszone rady nie jest zadaniem prasy.

L.

OSTRY SĄD

Nasze pismo nic, albo bardzo mało pisze o OZN. Z wiadomych powodów nakładamy sami na siebie te ograniczenia. Nie zawsze to pomaga — dowodem codzienne wyroki konfiskacyjne, drukowane na I stronie naszego pisma.

W stolicy mają miarodajne sfery widocznie inny pogląd na dopuszczalność krytyki OZN. Należy stwierdzić, że najwięcej w tym kierunku używa sobie „Czas“. Zawiedzione nadzieje — powiadają jedni, troska o przyszłość OZN — powiadają inni. Jakkolwiek jest, do krytyki się przyłączamy, a nie mogąc wyrazić jej własnymi słowami, korzystamy z wywodów „Czasu“.

W czwartkowym numurze czytamy w artykule wstępnym, omawiającym utworzenie klubu parlamentarnego OZN, następujące zdanie:

„Gdyby obóz płk. Koca trzymał się wiernie swej deklaracji, gdyby zajął zdecydowane stanowisko w stosunku do rządu, gdyby nie dopuścił do swych szeregów karierowiczów i ludzi, którzy deklarację płk. Koca potraktowali jak świstek papieru, wybyście również inną dzisiaj musieli zająć pozycję. OZN. miał szanse powodzenia, nawet duże, byłoby nawet przedwszesnym twierdzić, że dzisiaj pomimo licznych i ciężkich błędów, akcja jego nie mogłaby się rozwinąć, gdyby jego kierownicy zdecydowali się te błędy naprawić“.

Zdanie to skierowane jest pod adresem pewnego pisma, które atakuje „Czas“ za jego krytyczne stanowisko wobec OZN.

Zacytowaliśmy — punkt, kropka i basta. Resztę, której my wypowiedzieć nie możemy, dośpiewają sobie czytelnicy w duszy.

Zdnia

Wolność Tomku w swoim domku

Czytamy w prasie, że na politechnice lwowskiej studenci z pod wiadomego znaku napadli na trzech studentów żydowskich, których pobili łomami żelaznymi do krwi tak, że musiano ich przewieść do szpitala. Stało się to w gmachu państwowym i nikt nie interweniował, nikt nie troszczył się o następstwa.

Dajmy na to, że w jakimś domu prywatnym czy na ulicy bandyci kupą napadną na człowieka i zmasakrują go. Rzecz naturalna, że policja zajmie się wyszukaniem napastników i odda ich do sądu dla ukarania. A w wyższych uczelniach jest to czyn bezkarny, mimo że sprawców nietrudno byłoby odszukać.

Mówi się dużo o nietykalności — przez policję — terenu akademickiego, mówi się o tym jako o szacownej zdobyczy demokratycznej, która musi być zachowaną.

Czyżby demokracja była identyczną z wolnością rozboju? Czy na to zresztą walczono o wolność terenu akademickiego, aby na nim rozgrywały się przez całe lata dzień w dzień fakty bandytyzmu bez żadnych następstw karnych?

Nie, z pewnością nie w tym sensie była pomyślana ta nietykalność — trzeba — by nad jej celowością zastanowić.

Podwyżka wkładek ubezpieczeniowych

Dnia 1 stycznia 1938 r. zbiegają się terminy przewidziane w przepisach regulujących działalność ubezpieczeń społecznych, które bez specjalnych aktów ustawodawczych podwyższają dotychczasowe opłaty.

Wygasa mianowicie dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 stycznia 1936 r. o czasowym obniżeniu składek za ubezpieczenie emerytalne robotników i pracowników umysłowych, oraz za ubezpieczenie od wypadków i chorób zawodowych. W rezultacie tego składka na ubezpieczenie emerytalne robotników zostanie znacznie podwyższoną.

W stosunku do zarobku składka w przemyśle przetwórczym podwyższona zostaje o 22,8 proc., przy czym składka pracodawcy podwyższona zostaje o 18,7 proc., a robotnika o 26,9 proc.

Jeszcze bardziej wzrośnie składka na ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych.

Cała składka przy uposażeniu 60—400 zł. miesięcznie, podwyższona zostaje o 23,0 proc., pracodawcy o 17 proc., pracownika o 33,3 proc.

Łączny wynik omawianych podwyżek w składkach w stosunku rocznym wyniesie 50—60 milj. zł., w znacznej mierze spadające zresztą na barki pracowników.

Wygaśnięcie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 stycznia 1936 grozi więc nowym obciążeniem płac pracowników, co w związku z podniesieniem kosztów utrzymania zahamuje proces poprawy sytuacji gospodarczej.

„Patrząc na nędzę, ciemnotę, wyzysk i krzywdy, na te powszednie straszne rzeczy, do których tak przyzwyczailiśmy się, że prawie nie zwracamy na nie uwagi... zbyt często zapominamy, że z tych małych, drobnych, osobistych nędz ludzkich, które spotykamy na każdym kroku, tworzy się ta wielka rzecz, którą odczuwamy jako upadek i poniżenie Ojczyzny; że z tych małych krzywd, które sobie nawzajem wyrządzamy dla interesu ze spokojnym sumieniem, powstaje owa wielka krzywda całości — bezsilność narodu“.

EDWARD ABRAMOWSKI

Sprawa o której trzeba pamiętać: nowe wybory

Będziemy stale powracać do tego tematu. Będziemy przypominać i budzić śpiących, albo zrezygnowanych, tak długo, dopóki głos ludu: robotnika, chłopa i pracownika umysłowego, nie zostanie wysłuchany. W ogniu tragicznych wypadków na polskiej, zacisznej wsi, rzucono podnieconym i zniecierpliwionym chłopom kąsek przyrzeczenia zmiany ordynacji wyborczej i perspektywę nowych „demokratycznych" wyborów. Ci, co te obiecanki głosili umilkli. Jeden nagle zaniemówił, choć niby tańcujący Holender, jeździł po miastach i gadał i gadał, rzucał przyrzeczenia i zapewnienia, jak z rogu obfitości... Drugi, który — w ciągu krótkiego urzędowania, enuncjacje trzy razy demen towano — został zastąpiony przez innego, który nie lubi dużo mówić i obiecywać, bo jest z krwi i kości sportowcem...

Atoli z jego nominacją na szefa sztabu pewnego obozu, wiążą wytrawni znawcy rezygnację tego obozu z zamiarów dążenia do zmiany ordynacji wyborczej.

I podczas gdy „ozonowcy" zamilkli, opinia społeczna coraz natarczywiej zaczyna się domagać zmiany ordynacji wyborczej i przeprowadzenia nowych, demokratycznych i uczciwych wyborów. Na ostatnim Kongresie klasowych związków zawodowych nie tylko, że podjęto jednomyślną uchwałę w tych sprawach, ale pojawiły się wnioski za bardziej radykalnym poparciem zadania zmiany ordynacji i dopuszczenia klasy pracującej do Sejmu. To samo czynią masy chłopskie i pracownicze, takie same decyzje podejmują: Klub Demokratyczny, Stronnictwo Pracy; słowem za wyjątkiem tych, co się obawiają przykrych dla siebie skutków nowych wyborów wszyscy pragną i domagają się zmiany ordynacji i nowych wyborów.

Rozmaici skrachowani politycy w stylu Polakiewiczów, i Malinowskich, kadzą tym, w których chcą widzieć przyszłych władców, chrzczą ich mianem demokratów, ale zapominają, że opinia tak długo ich „demokratyzm" traktować będzie z dużą rezerwą i nieufnością, dopóki nie dadzą oni praktycznych dowodów swych demokratycznych poglądów.

Fakt założenia klubu sejmowego, jak również samochwalstwo, nie zastąpią zdrowych i przekonywujących argumentów, których społeczeństwo, usunięte od reprezentacji i wpływów, wymaga i żąda. Dokonało się bowiem zjednoczenie i konsolidacja sił demokratycznych, ale poza Sejmem, niejako na marginesie „pseudokonsolidacji".

Każdy dzień jest stracony — powiedział b. poseł Niedziałkowski, — im wcześniej tym lepiej, rzekł prezes Klubu Demokratycznego prof. Michałowicz — obaj zapytani w sprawie rozpisania nowych wyborów. Tak samo mniej więcej myślą i czują masy, każdy obywatel polski. Po co czekać? Na co czekać? Nowoczesna medycyna jest zwolennikiem profilaktyki. W ruchach społecznych — w walkach politycznych, powinna ta metoda zapobiegania gwałtownym podskokom temperatury wrzenia politycznego szczególnie być stosowana. A już raz niedługo po wypadkach chłopskich pisaliśmy, że tym środkiem pro filaktycznym, tą odtrutką na niepokój, tym lekarstwem na obniżanie się niebezpiecznej gorączki, są nowe wybory, jak najszybciej przeprowadzone.

Usypianie opinii, udawanie, że się nic nie widzi, nic nie słyszy, nie prowadzi do celu. Naród chce rozstrzygać!

Niechże rozstrzygnie. Im wcześniej tym lepiej dla Państwa — rzekł prof. Michałowicz — i miał rację.

Ster.

Położenie gospodarcze Polski
w oświetleniu Banku Gospodarstwa Kraj.

Położenie gospodarcze Polski we wrześniu br. nacechowane było wyso kim stanem produkcji przemysłowej i obrotów, miesiące jesienne bowiem stanowią zwykle okres ożywionej działalności gospodarczej. — Prócz czynników sezonowych, występujących w tym czasie, na rozmiary produkcji i obrotów wpływał pobudzająco silny ruch inwestycyjny w zakresie robót publicznych, w budownictwie i przemyśle. Do poprawy zbytu artykułów przemysłowych w br. przyczynia się poza tym wzrastająca stopniowo siła nabywcza ludności rolniczej, która otrzymuje za swoje produkty znacznie korzystniejsze ceny niż przed rokiem.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego wskaźnik cen artykułów, sprzedawanych bezpośrednio przez rolników wynosił w sierpniu r. b. 50,3 wobec 37,2 w tym samym miesiącu roku poprzedniego, wskaźnik zaś wyrobów przemysłowych, nabywanych przez rolników, podniósł się tylko z 64,8 w sierpniu r. ub. do 66,3 w sierpniu r. b. Ceny zbóż i produktów hodowlanych zostały we wrześniu utrzymane.

Stan zatrudnienia przemysłu górniczo - hutniczego nie wykazał większych zmian. Wydobycie węgla kamiennego utrzymało się znacznie po wyżej poziomu zeszłorocznego. Wysoki stan produkcji osiągnęły zwłaszcza koksownie. Wydobycie ropy naftowej wykazuje pewną stabilizację; zapotrzebowanie przetworów naftowych na rynku wewnętrznym wzrasta, natomiast eksport doznał ograniczenia. W hutnictwie żelaznym podkreślić należy uruchomienie 2-ch wielkich pieców.

W przemyśle przetwórczym zwyżka zatrudnienia nastąpiła częściowo w przemyśle metalowo-przetwórczym Uruchomienie fabryk włókienniczych doznało w końcu okresu sprawozdawczego ograniczenia w związku z kończącym się sezonem produkcji zimowej. W korzystnych warunkach zbytu pracował natomiast przemysł mineralny, drzewny oraz papierniczy. Ogólna liczba robotników, zatrudnionych ostatnio w przemyśle była o około 100 tys. większa niż przed rokiem, stan zarejestrowanych bezrobotnych natomiast nieznacznie tylko się obniżył. Wysoki stan produkcji przemysłowej i wzmożony ruch inwestycyjny wywołały ożywienie na rynku pieniężnym.

Obroty w instytucji finansowej wzrosły tak, w dziale wkładów, jak i operacji kredytowych. Wkłady oszczędnościowe wykazywały w dalszym ciągu ruch zwyżkowy. Znaczniejsze bowiem sumy nagromadzonych poprzednio lokat, podjęte zostały na finansowanie zwiększonych inwestycyj, zwłaszcza przez instytucje publiczne. W związku z tym nastąpiło również silniejsze wykorzystanie kredytów redyskontowych w instytucji emisyjnej. Słabszy ruch panował natomiast w obrotach papierami procentowymi, podczas gdy akcje cieszyły się większym zainteresowaniem.

Sytuacja skarbu państwa kształtowała się pomyślnie, dochody skarbowe bowiem w pierwszej połowie roku budżetowego przewyższały nieznacznie wydatki. Tak, że położenie walutowe doznało wzmocnienia, gdyż mimo biernego od kilku miesięcy salda bilansu handlowego rezerwy kruszcowo - dewizowe instytucji emisyjnej wzrastały. We wrześniu br. nadwyżka przywozu nad wywozem zwiększyła się, gdyż wzrost wytwórczości przemysłowej i inwestycyj wymaga zwiększonego przywozu surowców i środków produkcyjnych z zagraniczy, podczas gdy wartość eksportu była w ostatnim miesiącu muiejsza.

PRZEMÓWIENIE PREZESA Dr GRUBERA
z okazji „Dnia Oszczędności"

W związku z „Dniem Oszczędności" Prezes Centralnego Komitetu Oszczędnościowego Rzeczypospolitej Polskiej p. dr. Henryk Gruber wygłosi w sobotę, dnia 30 bm. o godz. 19.45 przemówienie przez Radio, które będzie transmitowane przez rozgłośnię Warszawa II. Przemówienie to, z uwagi na odbywające się akademie, poświęcone „Dniu Oszczędności" będzie transmitowane powtórnie przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia w niedzielę, dnia 31 bm. o godzinie 18-tej.

ODEZWA POLSKIEGO TOWARZYSTWA OPIEKI NAD GROBAMI BOHATERÓW

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów (ul. Mokotowska 14, m. 46 — konto PKO. 3114) wydał następującą odezwę do społeczeństwa:

— Rodacy! Jak corocznie, w dn. 1, 2, i 3 listopada Polskie Tow. Opieki nad Grobami Bohaterów kołatać będzie do ofiarności społecznej o datki umożliwiające ochronę mogił. Niechże nikt nie pozostanie na tę prośbę głuchy, niechaj nikt się nie odmawia, nie narzeka, że za dużo już tych składek. Jest ich wiele — to prawda. Społeczeństwo dźwiga ogromne ciężary — to też prawda. Tej niedzieli zbiórka na LOPP., tamtej na Budowę Szkół, poprzedniej na LM i K., na Najbiedniejszych, na Niewidomych, na FON. Nikt też nie przeczy, że w kraju jest bieda i że każdemu ciężko. Jednakże to wszystko nie zwalnia z obowiązku czynnego wsparcia wysiłków Polskiego Tow. Opieki nad Grobami Bohaterów. Gdyż, choćby od ust sobie odejmując, my dajemy tylko grosze, podczas kiedy oni ci w zapomnianych mogiłach leżący — dali swoją krew i życie.

To jest bądź co bądź różnica.

WYDAWNICTWO TURYSTYCZNE

Uwzględniając znaczenie wielkich imprez, zawodów i kongresów dla turystyki zagranicznej, wydział turystyki ministerstwa komunikacji pracuje nad wydaniem w roku przyszłym specjalnego kalendarza imprez który będzie podstawą do prowadzenia propogandy turystycznej Polski za granicą.

Dążąc do możliwie kompletnych danych, wydział turystyki ministerstwa komunikacji zwraca się do wszystkich związków, stowarzyszeń, komitetów etc. z prośbą o możliwie bezzwłoczne podanie do wiadomości ścisłego, lub przynajmniej zamierzonego terminu projektowanych w całym 1938 r. imprez.

Zgłoszenia należy kierować do wydziału turystyki ministerstwa komunikacji Al. Ujazdowskie 49. Warszawa.

O PRZYSPIESZENIE BUDOWY
drogi Kraków—Zakopane i ukrócenie etatyzmu

Na odbytym onegdaj zebraniu Rady Związku Przemysłowców Zachodniej Małopolski złożył Wiceprezes Sekcji Drogowej sprowozdanie o akcji zainteresowanych zrzeszeń gospodarczych, samorządowych, turystycznych i t. d. w spawach drogowych. Akcja szła w szczególności w kierunku:

a) zmiany niefortunnego projektu ustawy drogowej zmierzającej do prze klasyfikacji dużych odcinków dróg państwowych na drogi samorządowe i przerzucenie całego ciężaru utrzymania tych dróg na samorządy,

b) przyspieszenie budowy drogi Kraków — Zakopane,

c) ukrócenia rozszerzającego się etatyzmu przy budowie tej drogi, którą wykonuje się systemem gospodarczym z pokrzywdzeniem prywatnego przemysłu drogowego.

Rada przyjęła po dyskusji do wiadomości sprawozdanie, uchwalając równocześnie wzmożenie akcji w powyższych sprawach, w szczególności w sprawie ukończenia budowy drogi Kraków — Zakopane. Jest to postulat, o realizację którego upomina się od szeregu lat cała ludność Małopolski Zachodniej — bezskutecznie.

W dyskusji podniesiono ogromne rozgoryczenie zainteresowanych sfer zwłaszcza przemysłu turystycznego i drogowego z powodu ślimaczego tempa „budowy" drogi Kraków — Zakopane, trwającej już blisko 8 lat i odcinającej komunikację z najważniejszym ośrodkiem turystycznym w Polsce. Przy dotychczasowym tempie i systemie budowy, droga Kraków — Zakopane będzie gotową w najlepszym razie za kilka lat, gdyż system gospodarczy wymaga inwestowania ogromnych sum przez władze zamiast na samą budowę, na zakupno kosztownych maszyn i taboru, podczas gdy prywatne przedsiębiorstwa czekają bezczynnie na zamówienia, ludzone corocznymi „przetargami", które niestety okazują się fikcją. — Jak to pogodzić z podjętą przez p. Wicepremiera Kwiatkowskiego akcją zwalczania etatyzmu?

Wysunięte postulaty Rady Związku Przemysłowców zasługują w całej pełni na poparcie tymbardziej, że w dzisiejszych nad wyraz ciężkich czasach bezrobocia tysięczne rzesze pracowników znalazłyby przy tych robotach drogowych pracę i nie zdane byłyby li tylko na głodowe i demoralizujące zapomogi, które i tak nie zawsze są racjonalnie rozdzielane często krzywdzą najbardziej potrzebujących i stają się prawdziwą gehenną wytrąconego z normalnego życia, uczciwego robotnika. Akcję tę powinna cała prasa poprzeć jaknajgoręcej.

Oświadczenie dla prasy
P. PUŁKOWNIKA ADAMA KOCA

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego p. płk. Adam Koc udzielił wywiadu przedstawicielowi „Gazety Polskiej". Wywiad jest czołobitny (oczywiście, ze strony „Gazety Polskiej", nie ze strony p. Koca), ale zawiera pa rę rzeczy istotnych, pozwolę sobie zwrócić uwagę na ten szczegół właśnie — przesadnej czołobitności.

Nie umiem zrozumieć, skąd się wzięła w pewnych kołach nawet legionowych ta jakaś dziwaczna manie ra ustawicznego kłaniania się w pas. Wszystko jest „hołdownicze": depesze „hołdownicze"; formułowanie pytań w wywiadzie dziennikarskim — „hołdownicze". Po kiego licha? Komu to do szczęścia potrzebne? poco to odgrzebywanie zwyczajów z epoki saskiej? Piłsudski — pamiętam doskonale — wręcz nie znosił tego swoistego „bizantyzmu" — bez poczucia taktu, bez poczucia smaku i... bez sensu.

* * *

Mniejsza o to.

P. Koc zakomunikował opini publicznej:

1) że Związek Młodzieży Polskiej p. Rutkowskiego nie będzie miał mo nopolu na pracę młodzieżową „Ozonu"; będzie jedną z „ozonowych" organizacyj młodzieżowych obok — naj widoczniej — nowego skupienia (Związek Strzelecki, Związek Harcer stwa Polskiego itd.), powstałego pod auspicjami p. wojewody Grażyńskiego;

2) że „Ozon" nie ma nic wspólnego z „Falangą"; oznaczałoby to, że p. Rutkowski i Piasecki opuścili szeregi „Falangi", szeregi niezbyt zresztą liczne;

3) że płk. Kowalewskiego, dotychczasowego szefa sztabu „Ozonu", od wołały z powrotem do służby czynnej w wojsku — władze wojskowe;

4) że organizacja sztabu „Ozonu" ulegnie „usystematyzowaniu i uproszczeniu", a w „terenie" nastąpi „unifikacja pracy", t. zn. „likwidacja podziału na „sektory" wiejski i miejski;

5) że znana deklaracja lutowa „Ozonu", jako „podbudowa ideologiczna akcji Zjednoczenia Narodowego wyszła zwycięsko z ognia krytyki publicznej".

To twierdzenie ostatnie płk. Adama Koca należy traktować, rzecz pro sta, jako wrażenie osobiste szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego; to wrażenie pokrywa się z wrażeniami wielu innych ludzi w Polsce; to nic dziwnego; szef „Ozonu" musi wszak być optymistą w stosunku do. „Ozonu".

Nieprawdaż?...

* * *

Trzymamy więc za słowo (p. Koca) pp. Rutkowskiego i Piaseckiego: „Falanga" zostaje na uboczu. Dobrze! Przyjmujemy do wiadomości.

Teraz — na serio.

Czy nie byłoby najmądrzej i najuczciwiej ze stanowiska państwowego powiedzieć sobie tak w danej sytuacji politycznej:

niech realne siły społeczne, konsolidujące kraj naprawdę, ujawnią swą wagę gatunkową bez blagi i bez szarży w toku uczciwych i demokratycznych wyborów do Przedstawicielstwa Narodowego.

Dlaczego Polska ma się obawiać takiej próby sił?

Dlaczego ma się obawiać p. Adam Koc?

Wszakże, jak sam powiada, „wyszedł zwycięsko" z ognia krytyki publicznej...

Więc prosimy: na udeptaną ziemię.

M. Niedziałkowski („Robotnik")

Gdzie żyjemy? Jak długo jeszcze?

To nieprawda, to niemożliwe. To się nie stało w XX. stuleciu w stolicy jednego z państw europejskich...

A jednak prawda. Okrutna prawda. Słuchajcie!

W Warszawie, w biały dzień, na miejscu publicznym, w ogrodzie Krasińskich, jakiś chuligan oenerowski oblał 3-letnie dziecko benzyną i podpalił. Dziecko stanęło w płomieniach. Pewna kobieta, chrześcijanka, ugasiła płomienie, sama odnosząc szereg lżejszych oparzeń...

Niedawno temu wyłupano sczyzorykiem starcowi oczy, dzisiaj podpala się trzyletnie dziecko!

Szukamy słów. Ale nie ma ich na wypowiedzenie tego, co czuje, jak my śli istota, w której tkwi iskierka człowieczeństwa.

Pytamy: Za co? Dlaczego? Maleństwo, które nikomu nic nie zawiniło, staje się ofiarą bestialstwa „narodowych" chuliganów. Bandytów, obłąkańców, których winno się zamknąć albo w kryminale, albo w szpitalu dla wariatów.

Gdzie jest Polska cywilizowana, gdzie wy wszyscy, którzy napiętnujecie zagranicę, gdy ona napiętnuje zbrodnie, dzikie gwałty endo-oenerow skie?

Czy wam nie wstyd, czy zatraciliście w zupełności poczucie ludzkości? A gdzie troska o dobre imię, o imię kulturalnego państwa?

Jak długo jeszcze?

Czy nie widzicie, że anarchia, bezwład, barbarzyństwo i wandalizm po czynają toczyć naszą nawę?

Panie Premierze, wy wszyscy, co macie dzieci, — i wy tam na górze i wy na dole, wyznawcy Chrystusa, deklamujący o miłości bliźniego — słuchajcie: tak dalej być nie może, nie wolno w Polsce bezkarnie podpalać trzyletnie dzieci.

To więcej, niż zbrodnia zwyczajna, to grzech, wołający o pomstę do nieba!

Społeczeństwo musi utworzyć samoobronę przeciwko zbrodniarzom endeckim, musi się uciec do właściwej reakcji.

Dosyć tego barbarzyństwa!

Miarka się przebrała!

IDEM

„ZARZEWIE" LWOWSKIE UCHWALIŁO TEZY
NOWEJ ORDYNACJI WYBORCZEJ

Lwów, 29. 10. (Telef.) — „Zarzewie" lwowskie, które już swą rezolucją z dnia 28 kwietnia 1936 r. uznało sprawę zmiany ordynacji wyborczej za „najnaglejszą dzisiaj potrzebę", zajmowało się tym zagadnieniem od dłuższego czasu. Powołana do życia komisja, w skład której weszli dr. L. Teszner, dr Z. Wachlowski i dr Br. Wojciechowski, opracowała na podstawie referatu dra L. Tesznera oraz dyskusji na plenum „Zarzewia" z dnia 29. 9. ostateczny tekst tez, które na drugim zebraniu w dniu 25 bm. zostały ustalone w nast. brzmieniu:

1) Ilość mandatów do Sejmu podwyższyć do ilości powiatów plus man daty z miast wyłączonych; 2) Ilość mandatów z tych miast winna zawierać nieznaczną preferencję z uwagi na stanowisko i pozycję miast w obecnych stosunkach politycznych i gospodarczych; 3) Wybory osobowe, a nie na listy; 4) Prawo wyborcze dla obywateli z ukończonym 24 rokiem życia, oparte na zasadach powszechności, równości, bezpośredniości i taj ności głosowania z tym, że każdy wy borca nazwisko kandydata, na które go głos oddaje, winien własnoręcznie wypisać na karcie wyborczej w języku polskim; 5) Bierne prawo wyborcze przysługuje obywatelowi, umiejącemu czytać i pisać po polsku, który zbierze na swoje nazwisko 1000 podpisów uwierzytelnionych; 6) O wyborze posłów decyduje względna większość oddanych głosów; 7) Okręg wyborczy obejmuje dwa powiaty, wybie rając dwóch posłów, z których conaj mniej jeden musi być narodowości polskiej; 8) Osobna kuria żydowska z okręgami obejmującymi dwa województwa, zamieszkałe przez kwalifikowaną ilość Żydów (np. ponad 5 pro cent). W sprawie wyborów do Senatu dyskutoawno dwie możliwości: a) analogiczne jak dla Sejmu, z podwyż szonymi kwalifikacjami, b) zasadę re prezentacji interesów gospodarczokulturalnych.

Niemieckie dzieci szkolne
strajkują w Polsce

Poznań, 29. 10. (Telef.) — Władze szkolne przeniosły nauczyciela Niemca Proczyne ze szkoły powszechnej w Prodyniu. Na miejsce p. Proczyny został przydzielony nauczyciel Polak, Wojtasiński. Dzieci niemieckie, uczęszczające do szkoły, rozpoczęły strajk w odpowiedzi na to zarządzenie.

Z dnia

CZY P. CAT MACKIEWICZ JEST POWAŻNYM DZIENNIKARZEM?

Przed sądem apelacyjnym w Warszawie toczył się w drugiej instancji proces przeciwko znanemu redaktorowi „Słowa" wileńskiego p. Cat Mackiewiczowi o zniesławienie wojewody śląskiego p. Grażyńskiego. Wynik: 2 miesiące więzienia i koszta.

Nie o tę, w życiu dziennikarskim zwykłą sprawę chodzi. Dziennikarz musi się i do więzienia przyzwyczaić, naturalnie o ile padnie ofiarą nieprawdziwych informacji. Nie wyrok jest interesujący, ale jego motywy. Oto sąd apelacyjny stwierdził, że uważa inkryminowany artykuł Mackiewicza za obłudny, gdyż pod pozorem obrony mniejszości niemieckiej w istocie godzi on w interesy państwa polskiego. Sąd nie podziela opinii obrońcy adw. Szurleja, iż Cat-Mackiewicza na leży zaliczyć do najpoważniejszych dziennikarzy polskich, gdyż poważny dziennikarz nie posługuje się kłamstwem i oszczerstwem.

Tymczasem niektóre dzienniki cytują wyjątki z artykułów p. Cata jako objawienie, mlaskając językami: jaki mądry, jaki poważny. Może po tych motywach sądu p. Cat trochę zeskromnieje.

ŁAZARZU, CZY CI NIE ŻAL...
Cat-Mackiewicz znów na ławie oskarżonych

W sądzie apelacyjnym znalazła się wczoraj po raz drugi już wałkowana od kilku lat sprawa redaktora „Słowa" wileńskiego p. Stanisława Cat-Mackiewicza, oskarżonego przez wojewodę Grażyńskiego o zniesławienie.

Red. Cat-Mackiewicz zamieścił w „Słowie" artykuł zatytułowany: „Führeria bez ideologii", w którym zarzucał wojewodzie Grażyńskiemu gnę bienie wielkiego przemysłu śląskiego, pozostającego przeważnie zresztą w rękach niemieckich. Red. Mackiewicz oskarżył wojewodę śląskiego o wyzyskiwanie do walki z nimi urzędów skarbowych, co — według autora „Führerii" jest nietylko niepatriotyczne, lecz w ręcz szkodliwe dla Polski.

Chcąc ośmieszyć woj. śląskiego p. Mackiewicz napisał, że wstydzi się on swego ludowego pochodzenia i ukrywa je, zmieniwszy rodowe nazwisko „Kurzydło" na „Grażyński".

kiewiczowi proces o zniesławienie. W

Woj. Grażyński wytoczył Cat - Mac pierwszej instancji redaktor „Słowa" cofnął swój zarzut o ukrywaniu przez woj. Grażyńskiego ludowego pochodzenia i przeprosił zniesławionego, okazało się bowiem, że wojewoda śląski urodził się już jako Grażyski, nazwisko zaś zmienił ojciec jego. Ponieważ jednak Cat - Mackiewicz podtrzymywał nadal twierdzenie, jakoby woj. Grażyński gnębił przemysł śląski ze szkodą dla Polski, co w świetle przewodu sądowego zostało obalone, przeto sąd skazał go na 3 miesiące aresztu i 300 zł grzywny.

Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził, jednakże sąd najwyższy skasował go i wczoraj sprawa znalazła się ponownie w sądzie apelacyjnym.

Podczas wczorajszej rozprawy wy nikła zabawna sytuacja. Oto prokurator twierdził, że Cat - Mackiewicz, lubiący wyciągać cudze śmiesznostki, jak naprzykład sprawę z nazwiskiem „Kurzydło", nie jest sam wolny od tych śmiesznostek, wstydzi się bowiem swego drugiego imienia „Łazarz" i podaje się tylko za Stanisława. Cat - Mackiewicz nie zrozumiał widocznie o co prokuratoorwi chodzi gdyż w odpowiedzi poprosił sąd o załączenie do akt sprawy swego... drzewa genealogicznego, datującego się od roku 1528, na dowód, że jest aryjczykiem czystej krwi. Oczywiście sąd odrzucił to żądanie.

W wyniku rozprawy, sąd apelacyjny zmniejszył Cat - Mackiewiczowi karę z trzech do dwu miesięcy aresztu, podkreślając w motywach, że złagodzenie wyroku nastąpiło z powodu dotychczasowej niekaralności skazanego oraz jego zasług niepodległościowych.

październik
30
sobota

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro siec. 153-6
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137-00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elektr. 150-70.
Centr. wodociąg. 121-99.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Piątek: **Narcyza.**
Sobota: **Edwarda.**

Teatr-kino

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Plan przedstawień:

Piątek wiecz. przedstawienia nie będzie.
Sobota: „Wielka miłość".
Niedziela pop.: „Milioner"; wiecz.: „Wielka miłość".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Wódz czerwonoskórych" i „Z miłości dla ciebie".
APOLLO: „Trójka hultajska".
ATLANTIC: „Droga do Rio Janeiro" i „Postrach opery".
BAGATELA: „Marokko" i rewia.
PROMIEŃ: „Zaginiona wyspa" i „Narzeczona z przypadku".
STELLA: „Burłak z nad Wołgi".
SZTUKA: „Detektyw z Honolulu".
UCIECHA: „Atak o świcie".
WANDA: „Czar cyganerii".
FOTOPLASTIKON: „Dalmacja" (Raguza, Splato).

RADIO

SOBOTA, 30 PAŹDZIERNIKA

11'15 Audycja dla szkół. 11'40 Muzyka. 14'50 Muzyka. 15'45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko p. t. „O Janku co psom szył buty" według bajki Juliusza Słowackiego w radiofonizacji Józefa Mayena. 16'15 „Fantazje na tematy znanych pieśni" — wykona orkiestra pod dyr. Adama Hermana. 17 „Jak król Jegomość podróżował po Pińszczyźnie i zwiedzał Kanał Ogińskiego — odczyt wygłosi dr Krystyna Pieradzka. 17'15 „Od Aten do Bayreuth", migawki z dziejów opery „Monteverdi" w oprac. prof. dr Łucjana Kamieńskiego. Wykonawcy: L. Kamieńska (sopran). M. Janowska - Kopczyńska (alt), E. Mańczakówna (sopran), J. Bieńkowski (tenor). Tekst i akomp. prof. L. Kamieńskiego. 18'15 „Kraków wczorajszy i dzisiejszy": „Wnętrze grobów królewskich na Wawelu" — pogadanka, wygłosi dr Karol Łukaszewicz. 18'30 Pieśni Włodzimierza Ormickiego w wykonaniu Antoniego Walaka (baryton), przy fort. Włodzimierz Ormicki. 19 Audycja dla Polaków zagranicą. 20 „Raz — to za mało" — najładniejsze melodie z października. 21'45 „Po amerykańsku" — skecz Jerzego Włodygi. 22 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udziałem Marii Firenza (sopran) i Ladisa Kiepury (tenor). 23 Muzyka.

Kraków do wieczora...

Wybitni lekarze krakowscy

biorą udział w komit. organizacyjnym związku powsz.

Po likwidacji obwodu łódzkiego Związku Lekarzy Państwa Polskiego powstaje na terenie Łodzi oddział nowego związku zawodowego lekarzy, związku powszechnego i apolityczne go, do którego przystąpią wszyscy lekarze - demokraci.

Idea zorganizowania takiego związku powstała we Lwowie, gdzie miejscowy obwód zlikwidował się wcześniej. W ślad za Lwowem poszedł Kraków, a obecnie Łódź.

Opracowany zostaje wspólny statut, który stanowić będzie podstawę działalności ogólnopolskiego związku powszechnego.

Wczoraj pod adresem łódzkich organizatorów nowego związku nadeszła korespondencja ze Lwowa i Krakowa, w której wymienione są nazwiska lekarzy - członków komitetów organizacyjnych.

We Lwowie nad organizacją nowego związku pracuje komitet w składzie: dr Węgrzynowski, Landau, Sokołowski, Elster i Exelbrit, w Krakowie: dr Grzybowski, Łapiński, Niewola - Staszkowski, doc. Siedlecki, Trzebicki, Biernacki, Eisele, Haber i Weinsberg.

Jak widzimy, do nowej organizacji przystąpili najpoważniejsi lekarze krakowscy i lwowscy.

Jak słychać, nowy związek ma nosić nazwę „Powszechny związek lekarzy".

Kto z Krakowa weźmie udział

w odprawie legionistów?

Zapowiedziana sobotnia odprawa legionistów, która odbędzie się w Warszawie w obecności Marszałka Śmigłego Rydza i komendanta naczelnego Związku legionistów płk. Koca, budzi w Krakowie ogromne zainteresowanie nie tylko w kołach legionowych. Związek krakowski reprezentowany będzie na odprawie warszawskiej przez komendanta gen. Piaseckiego, prezesa okręgu wicemarszałka Kwaśniewskiego oraz I. wiceprezesa dyr. Strojka. Wobec choroby II. wiceprezesa prof. Biedy, zarząd okręgu wyznaczy zastępcę, którym będzie prawdopodobnie senator dr Bobrowski. Powyższy skład osobowy — wyłączając oczywiście komendanta — szczególnie po ostatnich wystąpieniach nasuwa pewne refleksje co do politycznego charakteru delegacji legionistów krakowskich.

Śmierć w nieznanych okolicznościach

W sądzie apelacyjnym rozegrał się dziś epilog zabójstwa, dokonanego w tajemniczych okolicznościach na osobie Stanisława Woźnego w Makowie w dniu 31 października 1936 r.

Woźny przebywał wraz ze swym szwagrem Stanisławem Pąpkiem w jednym ze szynków na przyjacielskiej pogawędce. W czasie rozmowy przyszło między oboma do kontrowersji słownej, a potem do bójki. Dołączyli się do nich i inni, chcąc rozłączyć bijących się. Kupą padli na ziemię, a gdy powstali, okazało się, że z głowy Woźnego cieknie obficie krew. Po kilku dniach zmarł on. Przed śmiercią Woźny zeznał, że w czasie szamotania Pąpek uderzył go w głowę żelaznym łomem. Ekspertyza lekarska orzekła, iż śmierć nastąpiła na skutek wstrząsu mózgu. Pąpek skazany został na 2 i pół roku więzienia.

Na dzisiejszej rozprawie apelacyjnej biegły dziekan dr. Olbrycht, wydał nowe, sensacyjne swego rodzaju orzeczenie, zupełnie przekreślające tezę biegłego I-ej instancji. Orzekł on, że śmierć nastąpiła wskutek zapalenia płuc.

Na skutek tego orzeczenia, obrońca wniósł o złagodzenie kary.

Trybunałowi apelacyjnemu przewodniczył s. a. dr Gniewosz.

INSPEKTOR PRACY Z KIELC

oskarżony o sprzeniewierzenie

Przed trubunałem sądu apelacyjnego w Krakowie zasiąść miał w dniu dzisiejszym Okręgowy Inspektor Pracy w Kielcach **Julian Kowalik, oskarżony o sprzeniewierzenie.**

Na skutek nieprzybycia obrońcy oskarżonego z Warszawy adw. Ettingera sąd rozprawę odroczył na czas nieokreślony.

„Słowo" o wywiadzie płk. Koca

Czyżby powodem zwrot na lewo?

Udzielenie wywiadu przez płk. Koca „Gazecie Polskiej" zostało zrozumiane jako zapowiedź uczynienia, „Gazety Polskiej" organem oficjalnym Obozu Zjednoczenia Narodowego, a płk. Miedzińskiego szefem prasy i propagandy OZN.

Ustęp wywiadu, określający rolę i miejsce Związku Młodej Polski w Obozie, jest uważany za koncesję wobec t. zw. wewnętrzno - reżimowej opozycji legionowo - peowiackiej, ze strony której ZMP. był przedmiotem gwałtownych ataków. Na tym odcinku należy więc oczekiwać odprężenia.

Ponieważ w dniu 30 bm. w sobotę, ma się odbyć zebranie t. zw. starszyzny legionowo - peowiackiej, które, jak to już pisaliśmy, zapowiadało się burzliwie, więc ostatnie pociągnięcie płk. Koca niewątpliwie wpłynie uspakajająco na nastroje w tym środowisku. Można przypuszczać że ze strony tych kół na zebraniu sobotnim będzie wysunięty szereg postulatów personalnych w stosunku do Ozonu, wobec tego, że płk. Koc zapowiedział różne nominacje w Ozonie. Oświadczenie płk. Koca będzie również dobrze przyjęte przez porozumienie czterech organizacyj z woj. Grażyńskim na czele, celem bowiem tego porozumienia było, jak wiadomo, uniknięcie podporządkowania się Związkowi Młodej Polski i zapewnienie sobie odrębnej i mocnej pozycji w Ozonie. Obecnie będzie to umożliwione, tak iż trzeba przyznać, że p. Grażyński dzięki swemu pociągnięciu osiągnął zamierzony sukces i to w chwili dla siebie trudnej, kiedy w harcerstwie ujawnia się opozycja przeciwko wciągnięciu przez niego harcerstwa do polityki.

Gierat na zjeździe Cent. Zw. Młodej Wsi

potępił akcję Młodej Polski

Toruń, 29. 10. (Telef.) — W czasie Zjazdu Centralnego Związku Młodej Wsi („Siew") z terenu woj. pomorskiego w Toruniu pod koniec obrad zostały rozrzucone ulotki Związku Młodej Polski. Po tym fakcie w głosach wolnych przemówił prezes C. Z. M. W. „Siew", p. Gierat, który w sposób ostry i stanowczy scharakteryzował akcję i zamiary Związku Młodej Polski.

List do prof. Michałowicza

Stowarzyszenie Inżynierów i Architektów w Łodzi skierowało na ręce prof. dr Michałowicza w Warszawie następujące pismo:

„W ciężkich chwilach, jakie przeżywa akademik żydowski, a wraz z nim całe społeczeństwo postępowe — głos Twój, światły Nauczycielu, w obronie prawa i godności człowieka, napawa nas otuchą. Wierzymy w lepsze jutro wszystkich obywateli Rzeczypospolitej".

ROBOTNICZY ODRUCH PRZECIW CHULIGANERII

Inowrocław, 29. 10. (Telef.) — Podczas pikietowania sklepów żydowskich przez Młodych Stronnictwa Narodowego w Inowrocławiu przeciwstawili się tej akcji miejscowi robotnicy.

MIN. KOŚCIAŁKOWSKI NA ZAMKU

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj p. ministra opieki społecznej Kościałkowskiego.

Kierzkowski nie podoba się OZN-owi

Warszawa. (Telef.) — Polityce Kierzkowskiego w Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych od dłuższego czasu przeciwstawiał się dyrektor ten instytucji dr Wojtysiak. Jest on podobno na tym terenie mężem zaufania OZN. i jego nazwisko wymienia się m. in. jako następcę dyr. Kierzkowskiego. W związku z tym w kołach spółdzielczych krążą pogłoski o daleko idących zmianach na stanowiskach kierowniczych w Spółdzielczości rolniczej.

KTO W SZTABIE OZN. REPREZENTOWAĆ BĘDZIE SPRAWY MŁODZIEŻY

Warszawa, 29. 10. (Telef.) — W związku z reorganizacją personalną, przewidzianą w szefostwie sztabu O. Z. N., która przejawi się w powołaniu rady, sprawy młodzieżowe mają być powierzone jednemu z bardzo czynnych współpracowników Biura Planowania, który nie jest czynnie zaawansowany w żadnej z istniejących organizacyj młodzieżowych.

Kraków, 29. 10. (Telef.) —Na dzień 5 grudnia został zwołany do Krakowa wojewódzki zjazd Stronnictwa Pracy. W zjeździe weźmie udział gen. J. Haller.

Apel do p. prezesa Sądu Apel. w Krakowie

(Z. S). Do urzędu prezesa Sądu Apelacyjnego należy także administracja budynków sądowych. Na tej podstawie za smutnej pamięci prezesury dra Parylewicza tenże zarządzeniem swoim pozbawił mieszkańców południowo - wschodnich części Krakowa przejścia przez gmach sądowy od plant do ulicy Grodzkiej. Od końca ulicy Grodzkiej, koło Wawelu aż po Plac Dominikański nie ma dojścia od ulicy Gertrudy i ulic w pobliżu tejże położonych do ulicy Grodzkiej. Kompleks zabudowań od Wawelu do ulicy Senackiej to dawne budynki klasztorne z pośród których zabudowania klasztorne położone obok kościoła św. Piotra za czasów cesarza austriackiego Józefa II. przeznaczono na budynki sądowe. I w tym właśnie budynku sądowym uczyniono wyłom pozwalający mieszkańcom Krakowa przechodzić z ulicy Grodzkiej i z ulicy Gertrudy względnie z plant przez podwórze tego budynku sądowego.

Ten stan rzeczy istniał od niepamiętnych czasów i dopiero gorliwość byłego prezesa Parylewicza, niczym zresztą niewytłumaczona pozbawiła mieszkańców Krakowa tej wygodnej komunikacji z główną arterią miasta, jaką jest bezwątpienia do dnia dzisiejszego ulica Grodzka. Dla ułatwienia tego przejścia utworzono od strony plant do dziś dnia istniejący nasyp, zwany od dawna „górką sądową", stojący dzisiaj bezużytecznie.

Pamiętamy jak ożywioną polemikę prasową wywołało zarządzenie b. prezesa Sądu Apelacyjnego, zamykające przejście przez podwórze gmachu Sądu Okręgowego Cywilnego w Krakowie, która atoli wobec nieustępliwości ówczesnego prezesa apelacji krakowskiej nie odniosła żadnego skutku.

Sprawa wyżej wspomnianego przechodzenia przez podwórze Sądu Okręgowego Cywilnego jest jednak nadal bardzo aktualną i szerokie rzesze mieszkańców brak tego przejścia dotkliwie odczuwają. Leży w interesie publicznym ułatwianie komunikacji w coraz bardziej rozwijającym się Krakowie, a z uwagi na położenie Sądu Grodzkiego Cywilnego przy ulicy Starowiślnej otwarcie wspomnianego przejścia byłoby bardzo dogodnym dla adwokatów, udających się na rozprawy ze Sądu Grodzkiego przy ulicy Starowiślnej, przez „górkę sądową" do gmachu Sądu Okręgowego Cywilnego.

Mieszkańcy Krakowa nabyli istotnie to prawo przechodzenia podwórzem wspomnianego gmachu Sądowego jeżeli się zważy, że ten stan rzeczy istniał przez okres blisko 100 lat.

Wyrządzoną krzywdę mieszkańcom Krakowa można jednak naprawić przez uchylenie zupełnie zbędnego zakazu przechodzenia przez podwórze gmachu Sądowego przy ul. Grodzkiej 52 i dlatego mieszkańcy Krakowa zwracają się z gorącym apelem do obecnie urzędującego p. Prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie o wydanie zarządzenia otwarcia bramy gmachu sądowego dla użytku zainteresowanej publiczności. Ta prośba winna być popartą z całą energią przez Prezydium Zarządu Miasta w Krakowie.

DO OGÓŁU APLIKANTÓW ADWOKACKICH

Otrzymaliśmy poniższą odezwę z prośbą o zamieszczenie.
Red.

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

W dniach 31 października i 1 listopada 1937 r. obradować będzie we Lwowie Ogólno - polski Zjazd Delegatów Stowarzyszeń Aplikantów Adwokackich.

Stowarzyszenia zwołujące Zjazd uważają za swój obowiązek zapoznać aplikantów z celami i zamierzeniami Zjazdu.

Chwila, w której Zjazd się zbiera ma przełomowe znaczenie nie tylko dla młodego pokolenia adwokatury, lecz również dla całego stanu adwokackiego.

Obrady Zjazdu przypadają na moment najpoważniejszego zagrożenia naszego zawodowego bytu, w obliczu przekreślenia naszego życiowego dorobku przez groźbę wyeliminowania nas poza obręb stanu adwokackiego.

Przepisy korporacyjne przedłużają ce aż po schyłek młodości okres terminowania, pozbawiające nas wszelkich samodzielnych uprawnień i możności stanowienia o własnych losach, ustalają w rezultacie naszą egzystencję na poziomie pozłacanej nędzy.

Najdobitniejszym wyrazem tych stosunków jest wyjątkowe, w innych zawodach niespotykane zjawisko bezpłatnej pracy aplikanta w warunkach niżej godziwych norm.

Na aplikantach adwokackich, młodym pokoleniu palestry, spoczywa obowiązek obrony prawa i sprawiedliwości. W rażącej dysharmonii z tą misją społeczną pozostaje sytuacja gospodarcza aplikantury. Pozbawieni jesteśmy możności zaspokojenia najprymitywniejszych życiowych potrzeb, odjęte nam jest naturalne prawo do zaspokojenia najprymitywniejszych życiowych potrzeb, odjęte nam jest naturalne prawo do samodzielnego zarobkowania, nawet poza obrębem zawodu.

Nadomiar tego od szeregu lat unosi się nad nami, pojawiająca się w co raz to nowej wersji, groza wyrzucenia nas poza obręb adwokatury. Jakżeż często i beztrosko rodzą się projekty, zalecające nam wyszukanie sobie innego zawodu.

Rozproszkowanie naszych wysiłków, brak centralnej organizacji przemawiającej stanowczym głosem w imieniu ogółu aplikantów ułatwia znakomicie eksperymentowanie na naszym organiźmie.

Źródła katastrofalnego położenia młodej palestry tkwi nie tylko w powszechnym przesileniu gospodarczym, nie tylko w zdystansowanych przez życie przepisach prawno -korporacyjnych, ale przede wszystkim w polityce ustawodawczej ostatnich lat.

Ustawodawstwo nasze nurtują prądy nieprzychylne adwokaturze, jako samoistnemu czynnikowi wymiaru sprawiedliwości, zmierzające do pozbawienia adwokatury sumy uprawnień, związanych z wykonywaniem zawodu i wyjmujące z pod jej zakresu działania rozległą sferę stosunków.

W tej ciężkiej sytuacji adwokatury i aplikantury przyszłość stanu adwokackiego zawisła od zastosowania takich środków zaradczych, które by nie ograniczały się do usuwania objawów, lecz leczyły zło u jego źródeł.

Skutecznym środkiem naprawy stosunków w adwokaturze jest w pierwszym rzędzie przywrócenie jej tego zakresu działania, obrony i zastępstwa, które leżą w istocie naszego zawodu.

Koniecznym jest ponad to pełne zrealizowanie zasady wolnoprzesiedlności.

Nie w tym kierunku idą zmiany zawarte w rządowym projekcie nowego Prawa o ustroju adwokatury. Natomiast przekreślają one zasadę wolności i niezawisłości naszego stanu, uświęconą tradycją i wypływającą z samej natury naszego powołania społecznego.

Nam aplikantom projekt ustawy przynosi zapowiedź wyeliminowania nas z adwokatury drogą zamknięcia listy adwokatów dla aplikantów dwokackich. Projekt wywraca dotychczasowy porządek prawny przewidując tworzenie uprzywilejowanych kategorii aplikantów, których ograniczenia nie będą dotyczyły i wyposaża nadto Ministra w prawo dyspenzy dla szczególnie forytowanych kandydatów.

W obronie respektowania praw nabytych, w imię praworządności, do walki o wolną i niezawisłą adwokaturę, jako pełnoprawny organ wymiaru sprawiedliwości — winno stanąć w pierwszym rzędzie młode pokolenie adwokatury.

Oto główne hasło Zjazdu!

Zjazd stanowić będzie reprezentację ogółu aplikantów, gdyż zasięgiem organizacyjnym obejmuje wszystkie lokalne stowarzyszenia, stojące na platformie powszechności przynależności do zrzeszeń zawodowych i poczytuje sobie za nakaz najpilniejszy zrzeszenie wszystkich aplikantów bez względu na różnice polityczne, wyznaniowe czy narodowościowe w obronie wspólnych postulatów.

Komisja Porozumiewawcza

Stow. Aplikantów Adwokackich

i Sądowych Rzeczypospolitej Polskiej

Opium jako broń polityczna

Kulisom chińskim nigdy nie wiodło się dobrze. Dziś, mimo szalejącej na wschodzie i północy burzy wojennej, spełniają w dalszym ciągu w okręgach nie objętych pożogą wojenną swą ciężką pracę. Wobec zmobilizowania prawie wszystkich samochodów ciężarowych, rola kulisa spełniającego pracę jucznego zwierzęcia wzrosła. Na zachodzie, g dzie jak w najlepszych czasach pokojowych ciągną karawany handl, wiozące przedewszystkim transporty broni, widok gromady kulisów, uginających się pod ciężarami zziajanych, zlanych potem, robiących dziennie 50 a nawet więcej kilometrów, nie jest rzadkością. Źle wynagradzany, zamęczany ciężką, siły człowieka przekraczającą pracą, kulis szuka ucieczki przed ponurą niewolniczą egzystencją w opium.

Tak było zawsze, tak zostało i dziś, mimo reform przeprowadzonych przez Czang Kai Czeka, mimo walki wydanej przez rząd nankiński handlarzom białej trucizny. U kresu sił kulis chwyta niedźwiczną fajkę, zakłada w niej gałkę opiam i po kilku zaciągnięciach się odzyskuje znów słabnące siły i zapał do dalszej pracy. Sztuczne podniecanie się strasznie mści się na systemie nerwowym tych nieszczęśliwych, sprowadza ich degenerację fizyczną i umysłową. Opium niszczy rasę chińską. Niszczy ją dziś jeszcze, mimo uświadamiającej i zapobiegającej akcji rządu, mimo działalności misjonarzy, pouczających ludność chińską o zgubnych skutkach nałogu.

Kulis w 30 roku życia jest bardziej do widma niż do człowieka podobny. Siły jego zżarła ciężka praca i opium. Kobieta chińska z warstw ubogich od daje się w tej samej mierze zgubnemu nałogowi, a nierzadko uspokaja przy pomocy opium swe rozkrzyczane dziecko. W prowincjach zachodnich, gdzie dziś jeszcze tysiące bekiarów zasiewa się biało kwitnącą roślinę, z której produkuje się opium, ludność uległa całkowitej prawie degeneracji.

Twórcy współczesnych Chin wypowiedzieli zdecydowaną walkę temu zgubnemu narkotykowi. Już w r. 1840 kampania prowadzona przez uświadomionych Chińczyków przeciw ko handlowi i zużyciu opium, stała się przyczyną najhaniebniejszej w dziejach kolonizacji wojny z Anglią. Polityka angielska na Dalekim Wschodzie inspirowała się jeszcze w XIX w. względami na interesy indyjskich handlarzy opium. Nie wahano się nawet w obronie tych interesów doprowadzić do wojny. Dopiero w ostatnich latach XIX w., pod wpływem wzrastającego w Chinach ruchu antyopiumowego zdecydowała się Anglia na stopniową likwidację handlu opium, przy równoczesnym zmniejszeniu jego uprawy w Chinach W pierwszych latach XX w. osiągnięto w kierunku uświadomienia mas chińskich przed niebezpieczeństwem opiumowym tak znaczne postępy, że nałóg, który groził wyniszczeniem całej rasy, zdawał się być ostatecznie opanowany.

Zaburzenia rewolucyjne 1911 roku sprzyjały ponownemu ożywieniu handlu opium. Złożenie z tronu mandżurskiej dynastii spowodowało rozpadnięcie się Chin na szereg prowincyj, których gubernatorzy często sprzyjatą truciżną, czerpiąc stąd fundusze na tą truciznę, czerjiąc stąd fundusze na utrzymanie swych wojsk i prowadzenie wojen z rządami poszczególnych prowincji. Dopiero po objęciu władzy przez marszałka Czang Kai Czeka, walka z opium weszła na nowe tory. Pierwszym zarządzeniem jego było pokonanie samowolnych kacyków prowincjonalnych, odcięcie im poważnych źródeł dochodów, płynących z uprawy i handlu opium. Rząd nankiński wydał zakaz uprawy, transportu i sprzedaży opium, za wyjątkiem nieznacznych ilości przeznaczonych dla celów leczniczych. Na niepoprawnych nałogowców, którzy po przeprowadzeniu kuracji ponownie popadli w sidła nałogu, wydano liczne wyroki śmierci. W ciągu 6 lat Chiny miały być uwolnione od strasznego nałogu, wyniszczającego najzdrowsze siły narodu.

Zarządzenia te wywołały silny opór prowincyj południowych i zachodnich. Gubernatorzy tych prowincyj niechętnie zgodzili się na pozbawienie ich najpoważniejszego źródła dochodów, które w jednej prowincji Kwangsi, szczególnie wrogo ustosunkowanej do rządu nankińskiego, wynosiły 18 milionów dolarów, pochodzących jedynie z opłat pobieranych za przejście transportów z opium z Juan do Kwantung. Hasła „Nowego życia", ruchu ideologicznego, zapoczątkowanego przez Czang Kai Czeka szczególnie silnie zwracały się przeciwko pladze opium. Dziś wydarzenia wojenne ruch ten zahamowały, odsuwając walkę z opium na drugi plan. Rozbudzone jednak, aktywne siły, zmierzające do całkowitego odrodzenia narodu chińskiego, poprowadzą ją jednak dalej — mimo wszystkich przeszkód i trudności. Bowiem jak mówi jedno z haseł „Nowego życia", Chiny muszą żyć. A, że żyć chcą — więc będą żyły.

A JEDNAK GHETTO ŁAWKOWE
opanowuje szkoły średnie

Przed kilku dniami pisaliśmy o tym, że w pewnych szkołach krakowskich usiłowano wprowadzić ghetto ławkowe i to pomiędzy dzieci szkoły powszechnej. Pewne gazety usiłowały nas zasugestionować, że nic podobnego w Krakowie się nie dzieje, bo gdzieżby Kraków i coś podobnego! A oto dzisiaj mamy znowu do zanoto wania następujący wypadek.

Wczoraj rano w klasie III b. VII Państw. Gimnazjum Żeńskiego im. A. Mickiewicza w Krakowie młode uczenice zwołały wiec i uchwaliły aby znajdujące się w ich gronie 6 Żydówek usunąć do ostatnich ławek co też wykonały bez sprzeciwu ze strony nauczycielstwa.

Nadmienić wypada, że w klasie III b, na 42 uczenice było aż (?) 6 uczenic Żydówek.

Ale nie koniec na tym, bo oto na tym samym wiecu uchwalono, aby studentkom Żydówkom poprzecinać płaszcze żyletkami, co również wykonano.

Abstrahując od tego, że wypadek wprowadzenia ghetta w niższej klasie gimnazjalnej i to żeńskiej jest poprostu niedopuszczalny, mamy jeszcze do zanotowania skandaliczne zachowanie się dyrektorki tegoż gimnazjum dr. Dobrowolskiej, która, gdy do niej udały się uczenice Żydówki o pomoc i opiekę to kazała im samym wyszukać winowajców.

Może wreszcie teraz odpowiednie władze zainteresują się np. tą szkołą i położą kres takim metodom wychowawczym, które chyba nie leżą w za miarach wyższych czynników!

Jeżeli zaś jakie panie dyrektorki są odmiennego zdania, to przy dzisiejszym braku pracy, uważamy, że szkoła dostanie siły młodsze i więcej opanowane, a przede wszystkim grzeczne i taktowne!

Kadra młodych

przy Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski zawiadamia, iż w niedzielę dnia 31 bm. odbędzie się w lokalu Związku, Rynek Gł. 12, II. p. o godz. 10-ej przedpołudniem DOROCZNE WALNE ZEBRANIE.

Jak „Głos Narodu" informuje?

Abstrahując już od tytułu głoszące go szumnie o tym, że „Socialiści spieszą z pomocą Żydom", a chrześcijanie z „Głosu Narodu" nie, ponieważ nie chcą być chrześcianami uznający mi takie głupstwa jak miłość bliźniego, przeczytaliśmy i my owo sprawozdanie z zebrania z dużym zainteresowaniem jak jakąś baśń o czymś tam, czego nie było i co się nie widziało.

Aż przyszło kolej — powtarzamy dosłownie za „Głosem Narodu" — na p. Kruczkowskiego... „Żal i współczucie owładnęło mną, gdy dobrze zapowiadający się pisarz wyszedł na estradę, gdy zaczął czytać, a ci.... Gorzej czyta p. Kruczkowski niż pisze. Brawa dostał za ostatni ochłap jaki rzucił w tłum za zapowiedź użycia pięści..."

Tyle w wyjątkach możliwych do druku ze sprawozdania o występie p. Kruczkowskiego w ujęciu „Głosu Narodu". Tymczasem okazuje się, że ów Kruczkowski nie miał nic wspólnego z L. Kruczkowskim znanym pisarzem.

P. L. Kruczkowski w zebraniu tym nie brał wcale udziału.

Tak to „Głos Narodu" pisze głupstwa!

A to nie ładnie, bardzo nie ładnie! Organ chcący uchodzić za katolicki, piszący nieprawdę...

ODCZYT LEONA KRUCZKOWSKIEGO

We wtorek dnia 2 listopada br. w sali Związku Zaw. Prac. Umysł. przy ul. Sławkowskiej l. 6, wygłosi Leon Kruczkowski odczyt p. t. „Dlaczego jestem socjalistą".

Początek o godz. 7'30 wieczorem. Wstęp 30 groszy.

PO PREMIERRZE W „BAGATELI"

Dawno już Kraków nie bawił się tak serdecznie, nie śmiał się tak szczerze, nie oklaskiwał wykonawców tak żywiołowo jak na wczorajszej premierze nowej rewii „Jesienna sałatka", w której bierze udział cały zespół „Bagateli". Dziś i jutro powtórzenie programu.

TEATR ZWIĄZKU WETER. WOJSKOWYCH

przy ul. Krzyża 7 odegra dramat ludowy „Młynarz i jego córka" w dnu 1-go i 2-go listopada o godzinie 18-tej. Wstęp 75 i 50 groszy.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Dzisiaj w piątek z powodu przedstawień dla młodzieży Krak. Szkół Średnich (wysprzedane) wieczorem przedstawienia nie będzie.

W niedzielę popołudniu komedia W. Lichtenberga „Milioner" w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego.

„WIELKA MIŁOŚĆ" FR. MOLNARA

„Wielka miłość" Fr. Molnara grana z tak wybitnym sukcesem w teatrze Josephstadt w Wiedniu, w teatrach węgierskich i w Narodowym w Warszawie, zawdzięcza swoje niezwykłe powodzenie u publiczności dwom niezawodnym czynnikom w teatrze: bawi i wzrusza naprzemian. Wzruszająca jest ofiarność Małgorzaty (Zofia Jaroszewska) i za parcie się siebie, z jakiem odstępuje młodszej siostrze (W. Niedziałkowska) ukochanego (M. Węgrzyn), a przezabawne są perypetie, krzyżujące jej ambicje wydania siostry za młodego inżyniera (Z. Modzelewski). Bawi wreszcie niezamącona jesienna pogoda ,jaką nad czwórką młodych roztacza z kapitalnym humorem patronująca sztuce Molnara i jej uczestnikom stara, ale jakże jara, miła i mądra „ekscelencja" (J. Korecka). Obsady tej świetnej komedii dopełniają: Mrowińska, Romowicz, Starkówna, Opaliński, Senowski. Sztukę opracował scenicznie reż. Karbowski, dekoracyjnie K. Gajewski. Premiera jutro w sobotę.

TRYBUNA SPORTOWA

Przed meczem Liga-Francja półn.

Wczoraj wyjechała reprezentacja Ligi do Paryża. Życzymy jej wygranej. Ale nie o to chodzi. Drużynie towarzyszą: pp. dr Rokita, a z Krakowa Delekta i Góra. W roku 1934 bawiła w Belgii, Holandii i we Francji reprezentacja Krakowa. Odniosła wtedy wspaniały sukces. Ale to nie podobało się wówczas wydawnictwu „IKC". Na łamach „Raz dwa trzy" krytykowano skład kierownictwa, za rzucając mu, że żaden z kierownictwa nie władał językiem francuskim.

Zapytujemy, kto z obecnego składu kierownictwa, towarzyszącego reprezentacji Ligi do Paryża, włada językiem francuskim?

O ile się nie mylimy, żaden. Dlaczego „Ikacy" teraz milczy? Może dla tego, że oprócz wymienionych powyżej panów, do Paryża ma wyjechać referent sportowy „IKC", a zarazem wiceprezes KOZPN — także nie znający języka francuskiego? Ciekawe to bardzo.

Hiszpanie stęsknili się za piłką nożną

Z Barcelony nadchodzą wiadomości, iż hiszpański Związek Piłkarski stara się obecnie zorganizować na ca łym terenie, znajdującym się pod władzą wojsk rządowych rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Hiszpanii.

Zorganizowanie tych mistrzostw na trafia na duże trudności ze względu na to, że najlepsi piłkarze znajdują się za granicą.

Duża część piłkarzy służy w wojsku i przebywa na froncie po obu stronach.

Z tych względów przeprowadzenie mistrzostw okazało się niemożliwe.

Wszystkie wyznaczone mecze o mistrzostwo Katalonii nie doszły do skutku ze względu na zdekompletowanie drużyn.

Hiszpański Związek Piłkarski prawdopodobnie będzie zmuszony zrzeygnować z mistrzostw i zorganizować jedynie spotkania o charakterze towarzyskim z udziałem drużyn kombinowanych.

„Gdybym miał się założyć, to postawiłbym na Polskę"

OPINIA SĘDZIEGO FRANCUZA O NASZYCH PIŁKARZACH

Znany piłkarski sędzia międzynarodowy, Francuz Leclerq, który był arbitrem na niedawno rozegranym w Warszawie meczu Polska—Jugosławia udzielił prasie francuskiej wywiadu, w którym wyraża się bardzo pochlebnie o naszym piłkarstwie

Interesujący zwłaszcza jest jego pogląd w związku z niedalekim już występem naszych piłkarzy we Francji, którzy jako liga polska grać będą z francuską ligą północną. Oto co Leclerq mówi w „Grand Echo" o polskich piłkarzach:

— Zespół jest zupełnie jednolity i w tym tkwi jego wyższość.

— A horoskopy pana co do meczu liga północna—liga polska?

— W technice, przypuszczam, że Nord (liga północna — przyp. nasz) będzie nieco przewyższała, lecz gdybym miał się założyć, to postawiłbym na Polskę.

Mówiąc o naszej reprezentacji, doskonały ten sędzia wyraża się z najwyższymi pochwałami, podnosząc skuteczność gry i zgranie zespołu, co pozwoliło Polsce na odniesienie w tym roku szeregu wysokich zwycięstw.

Czy to prawda?

Jak wiadomo, zarząd KOZPN uchwalił votum nieufności swemu wiceprezesowi a zarazem prezesowi W. S. S. — KOZPN. p. por. Niedziołkowi. Uchwała ta, podyktowana osobistą zemstą niektórych panów z zarządu KOZPN, była nieformalna. Otóż dowiadujemy się, że podobno zarząd PZPN polecił zarządowi KZOPN zreasumować tę bezprawną uchwałę. Tymczasem zarząd KOZPN tego dotychczas nie uczynił, nawet nie raczył zarządzenia PZPN podać oficjalnie do wiadomości członków.

Gdyby informacja nasza polegała na prawdzie, byłby to niesłychany fakt sabotowania przez niższą instancję poleceń najwyższej magistratury piłkarskiej.

Do sprawy tej powrócimy.

Król chce odznaczyć sportowca

Król Leopold III zawiadomił belgijski Związek lekkoatletyczny, że chciałby osobiście wręczyć słynnemu biegaczowi Mostertowi nagrodę sportową Belgii t. zw. Grand Prix d'Honneur.

O zdobyciu tej nagrody przez Mosterta zadecydowały ostatnie starty w Polsce i w Paryżu, gdzie pobił on rekord świata. Król Leopold III wręczając osobiście tę nagrodę Mostertowi, chce podkreślić znaczenie, jakie przykłada on do propagandy Belgii na polu sportowym poza granicami

Parker-Pajkowski przeszedł na zawodowstwo

Nowojorski korespondent „Paris Soir" podaje sensacyjną wiadomość z Ameryki, iż młodziutki tenisista polsko - amerykański Parker - Pajkowski, zdecydował się przejść na zawodostwo. Razem z nim podobno porzucają amatorstwo również b. mistrzyni świata Helen Moody Wills i mistrzyni Amreyki Alice Marble.

Jak twierdzi korespondent tego pisma, decyzja ta została powzięta już dawniej. Ale pertraktacje odbywały się w ścisłej tajemnicy. Trójka nowych zawodowców ma wkrótce wyruszyć na tournee po Ameryce.

Proces o obrazę Państwa Polskiego

Wyrokiem sądu okręgowego, Wydział karny w Krakowie z dnia 16 grudnia 1936, zasądzony został oskarżony Stanisław Szrubarczyk za to, że dnia 17 marca 1936 na stacji kolejowej w Trzebini publicznie lżył Państwo Polskie, dopuścił się czynnej napaści wobec pełniących służbę posterunkowych policji Bronisława Chrynkiewicza i Michała Mrowca, znieważył starszego przodownika policji Michała Mrowca, publicznie znieważył Wojsko Polskie i uszkodził cudze mienie na łączną karę bezwzględnego więzienia przez 1 rok.

Na skutek apelacji oskarżonego od tego wyroku, odbyły się 2 rozprawy apelacyjne, a po przeprowadzeniu dowodów, sąd apelacyjny w Krakowie w dniu dzisiejszym wydał wyrok, mocą którego wyrok sądu I. instancji został całkowicie uchylony i oskarżony od wszystkich zarzutów uwolniony.

Rozprawę prowadził sędzia ap. dr Łaba, oskarżał prokurator ap. Güntner, oskarżonego bronił adw. dr Pfeffer.

Bandycki napad na wiciowców

W dniu wczorajszym miał miejsce bandycki napad bojówki oenerowskiej na kolporterów ulotek — wiciowców przed Uniwersytetem w Warszawie. Napadniętym przybyli z pomocą obecni przypadkowo studenci, przy czym wywiązała się ogólna bijatyka. Pałkarze dostali godną odpowiedź.

Swoją drogą, społeczeństwo demokratyczne winno zwrócić baczną uwagę na ten fakt. Zaczyna się od Żydów, a kończy się na napadach na wszystkich inaczej myślących, aniżeli oenerowcy.

Prowokacyjne zachowanie się Niemców

„Heil Hitler" w Katowicach

Katowice. — W lokalu Filusia w Świętochłowicach doszło do bezczelnej prowokacji ze strony dwóch bawiących tam gości - Niemców: Artura Schwarza z Nowej Wsi i Pawła Sosny z Wielkich Hajduk.

Obydwaj Niemcy w sposób wysoce obraźliwy i prowokacyjny wyrażali się o polskich urzędach, przy czym nie szczędzili również podobnych epitetów przeciwko Polakom. Okrzyki te przeplatali hasłem „Heil Hitler", wzywając gości do oddania pozdrowienia przez podniesienie ręki.

Zawezwana policja z trudem uśmierzyła zapały obu Niemców i spisała protokół oraz usunęła ich z lokalu. Obu osadzono czasowo w areszcie.

* * *

Niech żyje zbliżenie duchowe polsko - niemieckie, propagowane przez przez p. Cata i Kadena.

Filmy z wodorostów morskich

W związku z podjętą przez norweski wydział gospodarczy akcją użytkowania wodorostówd morskich, na uwagę zasługuje wiadomość, podana przez jedno z norweskich czasopism że czerwone wodorosty morskie zawierają szereg substancji nadających się do fabrykacji sztucznego włókna oraz błon filmowych. Zużytkowanie tych składników pozwoliłoby skarbowi norweskiemu zaoszczędzić kilka milionów koron.

„KOŁO PAŃ" przy Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski, Oddział w Krakowie, Rynek Gł. 12, II. p rozpoczyna kursy językowe dla członków Związku i ich rodzin. Nauka prowadzona przez kwalifikowane siły. Opłata minimalna. Zgłoszenia w sekretariacie Związku.

NA OGÓLNE ŻĄDANIE publiczności ostatnie pożegnalne występy artystów palestyńskich Naomi Leaf i Józefa Golanda, a to w sobotę 30 bm. o godz. 3'30 i 8'30 w Sali Saskiej ul. św. Jana 6. Program został częściowo zmieniony. Kasa rozpoczęła już sprzedaż biletów.

CRICOT, Teatr Artystów, Dom Plastyków, Łobzowska 3. Dziś w piątek farsa francuska z xV wieku (autor nieznany) „La farce de maitre patelin" w przekładzie Adama Polewki i jego reżyserii.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. **Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent.**

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Monopol" w Krakowie.